

WOJCIECH BRZozowski

## Efekt mrozący

1. Pojęcie efektu mrozącego zagościło na dobre w polskiej debacie publicznej. Od pewnego czasu można się na nie natknąć nie tylko w uzasadnieniach orzeczeń sądowych i literaturze prawniczej, ale także w publicystyce, wystąpieniach polityków, apelach i raportach organizacji pozarządowych. Tej popularności sprzyjają nie tylko lekkość i obrazowość zastosowanej metafory<sup>1</sup>, ale także nieufność do władz publicznych oraz obawy co do intencji rządzących wobec osób i środowisk niepodzielających ich poglądów politycznych.

Polskie określenie tego zjawiska stanowi tłumaczenie angielskiego terminu *chilling effect* – tłumaczenie, dodajmy, dość swobodne, skoro w oryginale mowa jest o chłodzeniu (*chilling*), a nie mrożeniu (*freezing*). Nie jest to pojęcie języka prawnego. Narodziło się ono kilka dekad temu w orzecznictwie sądów amerykańskich, na tle spraw dotyczących wolności wypowiedzi<sup>2</sup>. Następnie przeniknęło do międzynarodowego dyskursu prawniczego i było tylko kwestią czasu, aż zostanie zastosowane po raz pierwszy przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej: ETPC)<sup>3</sup>, a później także przez polski Trybunał Konstytucyjny (dalej: TK)<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> A. Wróbel, *Krótki szkic...*, s. 139.

<sup>2</sup> Chodzi o sprawy: *Wieman v. Updegraff*, 344 U.S. 183 (1952); *Gibson v. Florida Legislative Investigation Committee*, 372 U.S. 539 (1963). W pierwszej z nich użyto metafory „chłodzenia” (*chill*), w drugiej posłużono się już określeniem „efekt mrozący”.

<sup>3</sup> Wyrok ETPC z 27 marca 1996 r. w sprawie *Goodwin przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 17488/90.

<sup>4</sup> Wyrok TK z 22 września 2006 r., U 4/06, OTK-A 2006, nr 8, poz. 109.

O efekcie mrozącym mówi się zwykle wtedy, gdy na skutek postępowania władzy publicznej jednostka podejmuje – mniej lub bardziej świadomie – decyzję o rezygnacji ze swobodnego wykonywania swych praw podmiotowych, choć nie zostały jej one formalnie ograniczone ani odebrane. Rezygnacja może przybrać albo formę całkowitego wycofania z aktywności danego rodzaju, albo modyfikacji własnych zachowań, aby uczynić je „bezpiecznymi”, w duchu oportunistów i konformistów. Przyczyną takiego postępowania jest obawa przed negatywnymi konsekwencjami czynienia swobodnego użytku z własnych praw, skłaniająca do kalkulowania, czy rozważane działanie – formalnie dopuszczalne i korzystające z ochrony prawa – jest dla jednostki opłacalne<sup>5</sup>. Istotą efektu mrożącego jest więc zniechęcenie, które prowadzi do wycofania i samoograniczenia.

W ostatnich latach pojęcie efektu mrożącego bywa rozumiane szeroko i używane także w odniesieniu do innych sytuacji, w szczególności do opisu nacisków wywieranych na funkcjonariuszy publicznych, w tym sędziów, lub osoby zobowiązane do określonego działania przez zasady etyki zawodowej. Coraz częściej mówi się też o efekcie mrozącym w relacjach między podmiotami niepublicznymi. Tendencję do rozszerzania pola znaczeniowego pojęcia efektu mrożącego można uznać za naturalną reakcję uczestników wspólnoty komunikacyjnej na potrzebę ujęcia w ramy teoretyczne zjawisk wcześniej nieznanych lub niedostrzeganych, a wynikających już to z nadzwyczajnej inwencji władzy ulegającej niedemokratycznym pokusom, już to z rozwoju technologicznego, za którym refleksja prawnicza z reguły nie nadąża. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że skutkiem tej tendencji – analizowanej bliżej na kolejnych stronach artykułu – jest rozważanie znaczenia efektu mrożącego, który staje się przez to pojęciem eksplanacyjnie jałowym i prawniczo bezużytecznym.

Powszechnie uważa się, że efekt mrozący jest zjawiskiem niepożądanym i że działa destrukcyjnie na system praw i wolności człowieka. Zarazem jednak jest to zjawisko trudno uchwytne, wymykające się tradycyjnym narzędziom dogmatyki prawniczej, oraz nie ma jasności co do tego, w jaki sposób należałoby mu przeciwdziałać. Zarzut celowego wywoływania przez władze publiczne efektu mrożącego w jakimś obszarze bywa ponadto podnoszony w walce politycznej w celu napiętnowania przeciwnika jako hołdującego niedemokratycznym obyczajom. Wszystko to czyni z efektu mrożącego intrygujący, acz zarazem dość niewdzięczny przedmiot dociekań prawniczych.

<sup>5</sup> W. Brzozowski, A. Krzywoń, M. Wiącek, *Prawa...*, s. 47.

Celem tego artykułu jest zaproponowanie sposobu rozumienia efektu mrożącego, a więc sformułowanie zestawu twierdzeń teoretycznych dotyczących tego, czym efekt mrozący jest, a czym nie jest. Pozwoli to następnie ocenić przydatność tego pojęcia w dyskursie prawniczym. Artykuł nie zawiera natomiast pełnego i usystematyzowanego przeglądu odwołań do efektu mrożącego w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego, gdyż taką analizę już kompetentnie przeprowadzono<sup>6</sup>.

Opracowanie rozpoczyna się od rozważenia relacji efektu mrożącego do pojęć pokrewnych lub sąsiadujących z nim w dyskursie prawniczym (pkt 2). Następnie koncentruje się na skutkach łączonych z efektem mrozącym – zniechęceniu i samoograniczeniu jednostki (pkt 3). Przedmiotem kolejnego fragmentu jest określenie stron relacji, w której powstaje efekt mrozący, a więc ustalenie – w pewnym uproszczeniu – kto zniechęca kogo (pkt 4). W zakończeniu sformułowane zostaną ustalenia dotyczące prawniczej użyteczności tytułowego pojęcia (pkt 5).

**2. Problemy ze zdefiniowaniem istoty efektu mrożącego często biorą się z nieudanych prób wpisania tego zjawiska w tradycyjne ramy pojęciowe prawa konstytucyjnego i nauki o prawach człowieka.**

O efekcie mrozącym można mówić w zasadzie tylko w odniesieniu do praw podmiotowych (zob. jednak pkt 4.1 artykułu). Innymi słowy, działania, do których podjęcia jednostka jest zniechęcana, powinny z formalnego punktu widzenia podlegać ochronie jako przejawy korzystania z przysługujących jej praw podmiotowych<sup>7</sup>. W praktyce chodzi o te prawa, które wiążą się z ekspresją poglądów na określony temat, zwłaszcza na sprawy publiczne. Z tego względu pojęcie efektu mrożącego, choć początkowo odnosiło się do krępowania wolności wypowiedzi, z czasem zaczęło być używane także do innych praw, z którymi potencjalnie łączy się ujawnienie przekonania jednostki na dany temat<sup>8</sup>. Nie miałyby za to sensu mówienie o efekcie

<sup>6</sup> P. Chybalski, „Chilling Effect”...

<sup>7</sup> Można przy tym wyróżnić dwie typowe grupy sytuacji: 1) gdy podmiot prawa jest przekonany, że podejmowane przezeń działania stanowią wykonywanie praw podmiotowych, lecz obawia się, że system prawny odmówi im ochrony; 2) gdy podmiot prawa nie ma pewności, czy działania, które chciałby podjąć i które powinno korzystać z ochrony, rzeczywiście z niej korzysta; zob. F. Schauer, *Fear, Risk...*, s. 698–700.

<sup>8</sup> Skutkami efektu mrożącego może być więc dotknięte korzystanie np. z wolności zgromadzeń, wolności twórczości artystycznej, wolności badań naukowych, wolności działania środków społecznego przekazu, a nawet prawa dostępu do informacji publicznej (jeśli samo wystąpienie z wnioskiem jest uważane za dowód nieufności wobec władzy), praw wyborczych (gdy samo uczestnictwo lub odmowa udziału w wyborach lub referendum są postrzegane jako gest

mrożącym w odniesieniu do działań niestanowiących wykonywania praw jednostki, a zwłaszcza działań nielegalnych. Zniechęcanie do tych ostatnich jest pożądanym elementem polityki państwa i służy promowaniu postaw legalistycznych.

Chociaż wywołanie efektu mrożącego prowadzi do faktycznego skrepowania jednostki w możliwości swobodnego korzystania przez nią z przysługujących jej praw, to nie stanowi ono ograniczenia prawa w znaczeniu, w jakim terminem tym posługuje się doktryna prawa. Przypomnijmy, że pojęcie ograniczeń konstytucyjnych wolności i praw odnosi się co prawda do „zacieśnienia zakresu danego prawa w stosunku do tego, co zostało określone w konstytucji”<sup>9</sup>, ale zarazem zakłada wkroczenie w sferę tych wolności i praw, a więc zaistnienie ingerencji – i ustanawia jej granice<sup>10</sup>. Tymczasem w przypadku efektu mrożącego nie mamy do czynienia z uchwytną ingerencją, którą można by poddać ocenie pod kątem zgodności z konstytucyjnym przepisem upoważniającym do ustanowienia ograniczenia (klauzulą limitacyjną). Pod wpływem efektu mrożącego jednostka sama rezygnuje ze sprawdzenia, czy może skorzystać z przysługującego jej prawa, a więc w istocie nie weryfikuje, czy byłoby ono przestrzegane.

Skoro zaistnienie efektu mrożącego nie stanowi ograniczenia prawa jednostki, to samo w sobie nie może być też kwalifikowane jako naruszenie prawa podmiotowego – naruszenie jest bowiem takim rodzajem ograniczenia, które na gruncie systemu prawnego jest uważane za niedopuszczalne. Oznacza to, że co do zasady nie można postawić zarzutu naruszenia prawa domniemanemu naruszcycielowi i doprowadzić do przywrócenia stanu zgodności z prawem. Jako naruszenie można natomiast w pewnych sytuacjach kwalifikować niedostateczne przeciwdziałanie utrudnieniom napotykanym przez jednostkę, która dąży do korzystania ze swoich wolności i praw, a więc niewywiązywanie się z obowiązków pozytywnych państwa<sup>11</sup>. Możliwe do pomyślenia – i znane z praktyki – są ponadto sytuacje, w których zaistnienie efektu mrożącego jest skutkiem masowego występowania naruszeń prawa wobec osób korzystających ze swoich wolności, np. notorycznego przekraczania uprawnień przez funkcjonariuszy zabezpieczających przebieg antyrządowych zgromadzeń publicznych. W takim przypadku sankcjonowanie

polityczny) i wielu innych praw jednostki. Trudno sobie natomiast wyobrazić przypadek sensownego odniesienia tego pojęcia np. do wolności od tortur lub prawa azylu.

<sup>9</sup> L. Garlicki, K. Wojtyczek, w: *Konstytucja...*, komentarz do art. 31, s. 72.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>11</sup> O konstytucyjnych podstawach obowiązków pozytywnych państwa zob. szerzej M. Florczak-Wątor, *Obowiązki ochronne...*, s. 56–61.

owych naruszeń może nastąpić na zasadach ogólnych; innymi słowy, odpowiedzialność wiąże się z przekroczeniem uprawnień, a nie z wywołaniem efektu mrożącego.

Ograniczenie rzeczywistej dostępności formalnie obowiązującego prawa podmiotowego mogłoby zrazu budzić skojarzenia z konstrukcją pozorności prawa. Jest to jednak skojarzenie zwodnicze. Przypomnijmy, że pozornosc prawa odnosi się do sfery prawotwórstwa i stanowi naruszenie jednej z zasad poprawnej legislacji. Polega ona na tworzeniu „konstrukcji normatywnych, które są niewykonalne, stanowią złudzenie prawa i w konsekwencji dają tylko pozór ochrony interesów jednostki. (...) Zawężenie możliwości realizacji praw podmiotowych wynikać może zarówno z braku ustanowienia właściwych rozwiązań proceduralnych, jak i z ich skonstruowania w sposób wadliwy, w efekcie czego procedura stanowi w istocie przeszkodę (barierę) prawną i faktyczną w wyegzekwowaniu prawa”<sup>12</sup>. Pozorność prawa jest zatem jego wadą konstrukcyjną i oznacza obiektywnie istniejący brak możliwości efektywnego korzystania z niego, wynikający z jego ukształtowania, podczas gdy efekt mrozący skłania jednostkę do odstąpienia od prawa podmiotowego w obawie przed towarzyszącymi mu konsekwencjami „zewnętrznymi”. Ponadto konsekwencje te nie muszą wynikać z treści przepisu prawa, lecz mogą wiązać się ze sposobem jego stosowania.

Niekiedy natomiast celowe działanie prowadzące do powstania efektu mrożącego można zakwalifikować jako obejście prawa, a więc podjęcie zachowania *prima facie* zgodnego z prawem, polegającego na zastosowaniu jednej normy, a w istocie zmierzającego do osiągnięcia celu zabronionego przez inną normę<sup>13</sup>. Zdarzy się tak np. wówczas, gdy przepisy o zatrzymaniu do wylegitymowania będą wykorzystywane do zniechęcania innych osób do uczestnictwa w danym rodzaju zgromadzeń. W pewnych więc sytuacjach wywoływanie efektu mrożącego wolno uznać za obejście obowiązków władz publicznych związanych z poszanowaniem praw podstawowych.

Zauważmy wreszcie, że stosunkowo łatwo jest zidentyfikować efekt mrozący, gdy ma być on konsekwencją wadliwego sposobu skonstruowania przepisu prawa. Jeżeli da się wykazać, że przepis taki zniechęca do korzystania z konstytucyjnych wolności i praw, np. przez niedostatecznie precyzyjne ujęcie przesłanek ochrony danej klasy zachowań lub zbyt szeroki zakres kryminalizacji, to eliminacja źródła efektu mrożącego jest możliwa

<sup>12</sup> Wyrok TK z 9 marca 2017 r., P 13/14, OTK-A 2017, poz. 14.

<sup>13</sup> Zob. T. Stawecki, *Obejście...*, s. 90–94; W. Brzozowski, *Obejście...*

w drodze kontroli konstytucyjności<sup>14</sup>. Ocena tego rodzaju może zostać dokonana abstrakcyjnie, na podstawie samej lektury przepisu, tak jak dzieje się to w przypadku kontroli prewencyjnej. Dalece trudniej stwierdzić zaistnienie efektu mrożącego i przeciwdziałać jego następstwom, jeśli ma on wynikać z aktów stosowania prawa. Ani nauka prawa, ani orzecznictwo nie dysponują narzędziami analitycznymi pozwalającymi bezdyskusyjnie ustalić, że w konkretnym przypadku działania lub zaniechania władzy publicznej wywołały efekt mrozący po stronie beneficjentów praw i wolności<sup>15</sup>. Innych narzędzi wymagałoby też postawienie takiej diagnozy w przypadku indywidualnym, a innych – stwierdzenie zjawiska o skali masowej.

**3.** Efekt mrozący nie polega na całkowitym zniesieniu prawa podmiotowego i na uniemożliwieniu swobodnego wykonywania go przez jednostkę. Korzystanie z przysługującego jej prawa jest nadal możliwe, tyle że przy podniesionym progu ryzyka i ewentualnych kosztów. Właśnie te okoliczności skłaniają niektórych beneficjentów danego prawa do zaniechania czynienia z niego użytku. Działa tu podobny mechanizm jak w prawie karnym: obawa przed potencjalnymi dolegliwościami („karą”) prowadzi do rezygnacji z podjęcia określonego działania<sup>16</sup>.

W tym miejscu jednak pojawia się fundamentalna trudność. W samą istotę prawa podmiotowego jest wpisana swoboda w czynieniu z niego użytku, gdyż w przeciwnym razie byłoby ono nie prawem, lecz obowiązkiem. Niewykonywanie prawa nie musi więc świadczyć o zaistnieniu efektu mrożącego i być wartościowane ujemnie. Nie ma nic wspólnego z efektem mrozącym np. niekorzystanie z prawa do twórczości artystycznej przez osobę, która nie odnajduje w sobie predyspozycji i potrzeb o takim charakterze, bądź niekorzystanie z praw wyborczych, jeżeli ktoś nie wykazuje zainteresowania sprawami publicznymi lub właśnie pragnie tą drogą zmanifestować swój brak zaufania do klasy politycznej.

Trzeba ponadto mieć na uwadze, że również w normalnych okolicznościach jednostka często podejmuje decyzję o niewykonywaniu swojego prawa w obawie przed ujemnymi skutkami takiego działania. Pewien poziom

<sup>14</sup> Zob. np. wyrok TK z 19 lipca 2011 r., K 11/10, OTK-A 2011, nr 6, poz. 60.

<sup>15</sup> Słabość empirycznego wymiaru teorii efektu mrożącego czyni ją częstym przedmiotem krytyki, zob. zwłaszcza L. Kendrick, *Speech, Intent...*, s. 1681–1684; S. Bedi, *The Myth...*, s. 281–284. Ponadto w amerykańskiej nauce prawa od samego początku formułowano przypuszczenie, że odwoływanie się do efektu mrożącego służy w istocie uzasadnianiu aktywizmu sędziowskiego; zob. *The Chilling Effect...*, s. 841.

<sup>16</sup> F. Schauer, *Fear, Risk...*, s. 689.

kosztów związanych z korzystaniem z praw jest naturalną konsekwencją życia w społeczeństwie – konwersja na wyznanie mniejszościowe ściąga czasem na jednostkę niechęć otoczenia, udział w kontrowersyjnym zgromadzeniu publicznym może wystawić daną osobę na bolesną krytykę społeczną, a zainicjowanie drogi sądowej oznacza niejednokrotnie uwikłanie się w wieloletni spór prawny. Bez wątplenia może to działać zniechęcająco na inne osoby rozważające dokonanie analogicznych wyborów życiowych. Tego typu przypadki, mimo że co najmniej niektóre z nich należałoby uznać za niepożądane społecznie i godne ubolewania, nie powinny jednak być łączone z efektem mrozącym.

Niechęć do korzystania z prawa powinna wynikać z działań lub zaniechań władzy publicznej i wiązać się z obawą przed ujemnymi konsekwencjami – „nieopłacalnością” działania, którego podjęcie jest przez jednostkę rozważane. Efekt mrozący ma przy tym charakter stopniowalny<sup>17</sup>. Mogą być to konsekwencje o różnym natężeniu i różnego rodzaju: od deprymującego i nadmiernie czasochłonnego kontaktu ze służbami porządkowymi (stosującymi praktykę ekscesywnego legitymowania), przez perspektywę utraty dostępu do określonych funkcji publicznych lub zawodów (w wyniku udziału w źle widzianym przez władze przemarszu), aż po możliwość poniesienia odpowiedzialności karnej (w wyniku konstrukcji prawnych o niejasnym zakresie kryminalizacji) lub nawet narażenia na uszczerbek fizyczny (gdy udział w zgromadzeniu publicznym w praktyce stwarza zagrożenie dla nietykliwości cielesnej ze strony służb mundurowych). Czasem też konsekwencje, których obawia się jednostka, przybierają dalece mniej konkretne kształty<sup>18</sup>.

Mogłoby to skłaniać do przyjęcia, że efekt mrozący „zaczyna się” dopiero od pewnego poziomu potencjalnych dolegliwości, a więc że da się abstrakcyjnie wyznaczyć próg niedogodności, którego przekroczenie uprawnia do zidentyfikowania efektu mrożącego. Być może takie ustalenia byłyby – w pewnym przybliżeniu – możliwe na poziomie zagregowanych postaw społecznych. Trzeba jednak pamiętać, że indywidualny rachunek zysków i strat zależy od wielu czynników, a poszczególni ludzie różnią się, i to dość istotnie, gdy chodzi o gotowość do ponoszenia ryzyka<sup>19</sup>. Ponadto znaczenie

<sup>17</sup> J. Townend, *Freedom...*, s. 73.

<sup>18</sup> Przykładem może być obawa przed inwigilacją podczas korzystania z Internetu, niekoniecznie związana z ujawnieniem konkretnych treści przechowywanych lub tworzonych przez danego użytkownika, lecz odnosząca się ogólnie do spodziewanych naruszeń prywatności i powstrzymująca taką osobę przed wyszukiwaniem określonych treści; zob. np. J.W. Penney, *Understanding...*, s. 1506–1509.

<sup>19</sup> F. Schauer, *Fear, Risk...*, s. 700–701.

ma nie tylko natężenie ewentualnej dolegliwości, ale i prawdopodobieństwo jej ziszczenia się w konkretnym przypadku.

Co szczególnie istotne, obawa jednostki przed negatywnymi konsekwencjami korzystania z jej praw powinna mieć charakter realny, a więc co najmniej uprawdopodobniony obiektywnymi czynnikami. Takimi czynnikami mogą być chociażby wcześniejsze doświadczenia nadgorliwości służb mundurowych zabezpieczających przebieg zgromadzeń publicznych danego rodzaju, rozchwiana praktyka stosowania przepisów karnych lub porządkowych, zapowiedzi przedstawicieli władz publicznych, że badania naukowe na określony temat nie mogą liczyć na dofinansowanie w ramach konkursów grantowych, itp. Nie muszą to być zjawiska masowe, gdyż czasami nawet jednostkowy przypadek, jeśli tylko jest dostatecznie spektakularny i przemawiający do wyobraźni, potrafi wywołać u innych osób uzasadnioną obawę przed korzystaniem ze swoich praw.

Mniej oczywista jest natomiast sytuacja, gdy rezygnacja z wykonywania własnych praw jest podyktowana zagrożeniem nierzeczywistym, wykreowanym lub wyolbrzymionym przez środki masowego przekazu, bliżej nieskonkretyzowaną „duszną atmosferą” lub obawą przed wyimaginowanymi represjami politycznymi. Trzeba bowiem pamiętać, że zarządzanie strachem i budowanie przekonania o zagrożeniu dla praw i wolności bywa dogodnym narzędziem retorycznym w walce z przeciwnikiem politycznym. Alarmistyczny ton jest też chętnie stosowany przez dziennikarzy w celu zwiększenia zainteresowania materiałem medialnym. Ponadto powoływanie się przez daną osobę na nieistniejący efekt mrozący może być wygodnym uzasadnieniem bierności politycznej, gdy ta w rzeczywistości wynika z lenistwa lub po prostu braku chęci zabrania głosu mimo nacisków towarzyskich. Wszystko to bardzo utrudnia ocenę, czy w danym przypadku rzeczywiście można mówić o wystąpieniu efektu mrożącego.

4. W rozpowszechnionym przekonaniu efekt mrozący dotyczy relacji władza–jednostka: jest wywoływany przez państwo, a jego ofiarą pada podmiot praw<sup>20</sup>. Na gruncie dyskursu prawniczego efekt mrozący bywa jednak identyfikowany – co nie znaczy, że poprawnie – także w innych konfiguracjach. Rozważmy zatem możliwość wystąpienia efektu mrożącego w relacjach



<sup>20</sup> W dotychczasowych przykładach w roli takiego podmiotu występowała osoba fizyczna. Dajmy jednak dla porządku, że nie ma przeszkód, by efekt mrozący dotknął osobę prawną, np. organizację pozarządową.



horyzontalnych: między organami władz publicznych oraz między jednostkami (podmiotami niepublicznymi).

**4.1.** W odniesieniu do organów państwa pojęcie efektu mrożącego w zasadzie nie powinno znajdować zastosowania. Istotą efektu mrożącego jest bowiem zniechęcenie podmiotu wolności i praw do korzystania z tych wolności i praw. Tymczasem organy państwa nie są podmiotami, lecz adresatami praw – są zobowiązane do ich przestrzegania, ale same z nich nie korzystają, a zakres możliwości ich działania wyznaczają kompetencje.

Ograniczenie możliwości wykonywania kompetencji przez organ władzy publicznej może stanowić sytuację niepożądaną i wówczas ustrój konstytucyjny powinien przewidywać środki przeciwdziałania takiemu scenariuszowi (np. mechanizm rozstrzygania sporów kompetencyjnych). Jednak w wielu przypadkach takie ograniczenie jest po prostu elementem sprawnie funkcjonującego mechanizmu podziału władz. O ile w odniesieniu do jednostki system prawny powinien dążyć do maksymalizacji jej swobody działania, o tyle w przypadku organów państwa podział władz zakłada raczej ich wzajemne powściągnięcie. Wynika to także z wpisanego w logikę systemu demokratycznego pewnego poziomu konfliktu politycznego i nieustannego ścierania się wzajemnie sprzecznych koncepcji rządzenia. Byłoby przecież nieporozumieniem twierdzić, że powtarzające się weto Prezydenta RP wywołuje efekt mrozący wobec działalności legislacyjnej parlamentu albo że mechanizmy kontroli sejmowej oddziałują mrożąco na funkcjonowanie rządu.

Mimo to w polskim orzecznictwie konstytucyjnym dopuszczono wprost możliwość wystąpienia efektu mrożącego w relacjach między władzami – w wyroku dotyczącym możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sędziów, którzy skazywali organizatorów strajków i protestów przeciwko stanowi wojennemu na podstawie retroaktywnych przepisów<sup>21</sup>. Jak stwierdził wówczas Trybunał Konstytucyjny: „Efekt mrozący może wystąpić (...) nie tylko wobec jednostek, lecz także wobec organów państwa, które widząc praktyczną niemożność dochodzenia prawa w ramach wyznaczonych im kompetencji, powstrzymają się od podejmowania działania w tym zakresie”. W tym ujęciu źródłem efektu mrożącego miałyby być działalność orzecznicza Sądu Najwyższego, ofiarą zaś – sądy niższych instancji, związane uchwałą tego sądu, a także prokuratorzy Instytutu Pamięi Narodowej. Prezentowanemu sposobowi rozumienia efektu mrożącego sprzeciwił się w zdaniu

<sup>21</sup> Wyrok TK z 27 października 2010 r., K 10/08, OTK-A 2010, nr 8, poz. 81.

odrębnym jeden z sędziów, który trafnie wskazał, że jest to pojęcie „nierozwalnie związane z istnieniem naruszenia konkretnego prawa i wolności, które należy uprzednio wykazać, aby w ogóle mówić o efekcie mrozącym”<sup>22</sup>.

Kolejne lata przyniosły jednak wzrost otwartości środowisk prawniczych na tropienie efektu mrozącego w stosunkach między władzami, a ściślej – między władzami „politycznymi” a sądownictwem. W orzecznictwie konstytucyjnym formułowano takie oceny incydentalnie<sup>23</sup>. Natomiast częstotliwość odwoływania się w debacie publicznej do konstrukcji efektu mrozącego wobec sędziów wzrosła znacząco w wyniku prób podporządkowania sobie władzy sądowniczej podejmowanych przez parlament i rząd w czasie VIII i IX kadencji Sejmu. Popularności metafory efektu mrozącego sprzyjała potrzeba ujęcia w ramy teoretyczne coraz częstszych nacisków wywieranych na niezawisłych sędziów, których obawy przed podejmowaniem określonych czynności orzeczniczych ze względu na negatywne konsekwencje zawodowe opisywano właśnie przy użyciu tej konstrukcji<sup>24</sup>. Odwoływał

<sup>22</sup> Zdanie odrębne sędziego M. Wyrzykowskiego do wyroku TK z 27 października 2010 r., K 10/08. *Notabene*, jak zauważa P. Chybalski (*“Chilling Effect”*..., s. 221), nie był to pierwszy przypadek, gdy polski sąd konstytucyjny posłużył się tym terminem w odniesieniu do stosunków między władzami, zdarzyło się to bowiem już w wyroku TK z 22 września 2006 r., U 4/06 (dot. dopuszczalności wezwania Prezesa NBP przez sejmową komisję śledczą).

<sup>23</sup> Działo się tak w sprawach, które na ogół nie budziły szczególnego zainteresowania poza światem prawniczym: w postępowaniu dotyczącym oceny zakresu ochrony sędziego poddanego uchyleńiu immunitetu (wyrok TK z 28 listopada 2007 r., K 39/07, OTK-A 2007, nr 10, poz. 129), na tle kontroli przepisów dopuszczających możliwość żądania aktu postępowania sądowego przez organ władzy wykonawczej, co miało wywierać presję na sposób rozstrzygnięcia danej sprawy (wyroki TK: z 8 maja 2014 r., U 9/13, OTK-A 2014, nr 5, poz. 51; z 25 maja 2016 r., Kp 5/15, OTK-A 2016, poz. 24), czy na tle oceny zasad odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa za bezprawie judykacyjne (wyrok TK z 27 października 2015 r., SK 9/13, OTK-A 2015, nr 9, poz. 151).

<sup>24</sup> Zob. np. raport Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, *Postępowania dyscyplinarne...*, s. 12; wypowiedź sędziego D. Mazura w materiale prasowym – M. Kryszkiewicz, *Efekt osiągnięty: Sądy nie badają powołań sędziów wskazanych przez obecną Krajową Radę Sądownictwa*, Dziennik Gazeta Prawna, 15 grudnia 2020 r., < <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1498994,ustawa-kagan-cowa-badanie-powolan-sedziow-krs.html> >, dostęp: 10 listopada 2023 r.; przedrukowany wpis M. Matczaka w mediach społecznościowych – *Efekt mrozący w warszawskim sądzie*, monitorkonstytucyjny.eu, 24 kwietnia 2018 r., < <https://monitorkonstytucyjny.eu/archiwa/3799> >, dostęp: 10 listopada 2023 r.; A. Gmiterek-Zabłocka, *Sędzia Jarosław Matras: Na większość środowiska działa efekt mrozący. To niezgodne z etosem sędziego*, tokfm.pl, 21 sierpnia 2022 r., < <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103085,28813214,sedzia-sadu-najwyzszego-jaroslaw-matras-mowi-wprost-duza-czesc.html> >, dostęp: 10 listopada 2023 r.; wywiad z sędzią W. Wróblem – A. Łukasiewicz, *Działanie KRS ws. sędziego Wróbla: Chodzi o zastraszanie i efekt mrozący*, rp.pl, 13 września 2023 r., < <https://www.rp.pl/sady-i-trybunaly/art39099161-dzialanie-krs-ws-sedziego-wrobla-chodzi-o-zastraszenie-i-efekt-mrozacy> >, dostęp: 10 listopada 2023 r.

się do niej także Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: TSUE)<sup>25</sup>. Skojarzenie z efektem mrozącym jest oczywiste, jako że w założeniu po stronie sędziego powinno dojść do kalkulacji opartej na charakterystycznym schemacie: „lepiej nie podjąć działań, niż potem mieć kłopoty”.

Czy rzeczywiście mamy tu do czynienia z efektem mrozącym? Trafność takiej kwalifikacji może budzić wątpliwości, skoro oczekiwanym skutkiem oceny ryzyka przez sędziego ma być rezygnacja nie z przysługujących mu praw, lecz z wykonywania kompetencji, tj. podjęcia określonych czynności urzędowych<sup>26</sup>. Z drugiej strony wolno twierdzić, że kwalifikacja takiego zjawiska jako przykładu efektu mrożącego jest o tyle zasadna, iż w opisanej sytuacji dochodzi do wywierania nacisku nie na organ (niezawisły sąd), lecz na piastunów organu. W takim ujęciu byłby to efekt mrozący *sui generis*. Podobny charakter miał pozew cywilny skierowany przez nadawcę publicznego przeciwko osobie piastującej urząd Rzecznika Praw Obywatelskich za wypowiedzi piętnujące domniemane przypadki mowy nienawiści w publicznej telewizji<sup>27</sup>.

Źródłem konfuzji w opisywanych przypadkach jest zatarcie różnic, niekiedy celowe, między statusem organu a statusem osoby sprawującej dany urząd. System prawny dysponuje pewnymi środkami przeciwdziałania wynikającym stąd zagrożeniom. Rozwiązania legislacyjne kreujące takie sytuacje mogą podlegać ocenie pod kątem zgodności z konstytucją. Konstrukcje prawne o charakterze immunitetu mogą wyłączać odpowiedzialność piastuna organu za działania podejmowane w ramach sprawowanego urzędu. Być może niektóre zachowania zmierzające do wywarcia niedopuszczalnej presji dałoby się zakwalifikować jako wywieranie groźbą bezprawną wpływu na czynności urzędowe organu państwowego<sup>28</sup>. Jak jednak dowodzą doświadczenia ostatnich lat, całkowite odparcie zagrożeń tego rodzaju nie jest chyba możliwe.

<sup>25</sup> Wyroki TSUE: z 15 lipca 2021 r., C-791/19; z 5 czerwca 2023 r., C-204/21.

<sup>26</sup> Nie budzi takich zastrzeżeń posłużenie się pojęciem efektu mrożącego, gdy dotknięta jego konsekwencjami miałaby być sfera wolności wypowiedzi sędziego, powstrzymującego się od zabierania głosu w debacie publicznej dotyczącej niezależności sądownictwa, zob. wyroki ETPC: z 23 czerwca 2016 r. w sprawie *Baka przeciwko Węgrom*, skarga nr 20261/12; z 5 maja 2020 r. w sprawie *Kövesi przeciwko Rumunii*, skarga nr 3594/19; z 9 marca 2021 r. w sprawie *Eminağaoğlu przeciwko Turcji*, skarga nr 76521/12; z 16 czerwca 2022 r. w sprawie *Żurek przeciwko Polsce*, skarga nr 39650/18; zob. też M. Fajdiga, S. Zagorc, *Freedom or Feardom...*, s. 257 i n.

<sup>27</sup> Zob. *Informacja o pozwie sądowym TVP SA skierowanym do Biura RPO*, bip.brpo.gov.pl, 11 lutego 2019 r., < <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/informacja-o-pozwie-tvp-skierowanym-do-biura-rpo> >, dostęp: 10 listopada 2023 r.

<sup>28</sup> Por. art. 224 ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, Dz. U. 2024, poz. 17, tekst jedn.

**4.2.** W stosunkach między podmiotami niepublicznymi, niewykonującymi władztwa publicznego, w zasadzie nie należałoby mówić o efekcie mrozącym. Warte przeanalizowania są jednak dwa typy sytuacji, w których tego typu kwalifikacja bywa rozważana.

Po pierwsze, należy dostrzegać możliwość zastępczego wykorzystywania przez władze publiczne podmiotów niepublicznych, np. instytucji formalnie zaliczanych do trzeciego sektora, do zniechęcania jednostek do korzystania z przysługujących im praw. Dzieje się tak wówczas, gdy podmioty ruchu zrzeszeniowego tworzone z bezpośredniej inspiracji politycznej, ściśle powiązane z partiami politycznymi tworzącymi większość rządzącą lub faworyzowane przy podziale środków publicznych, przejmują na siebie rolę dyscyplinującą osoby i środowiska – dziennikarzy, naukowców, działaczy społecznych – głoszące krytykę rządu lub wyrażające poglądy źle widziane przez rządzących. Podmioty takie działają wówczas jako swoiste przedłużenie władz publicznych, czyniąc w sferze publicznej to, czego władzom czynić samodzielnie nie wolno, np. angażując się w kampanie oszczerstw wymierzone w przeciwników politycznych lub inicjując przeciwko nim liczne procesy sądowe w celu zniechęcenia ich do zabierania głosu w debacie publicznej (*strategic lawsuits against public participation*, SLAPP). Można spotkać opinie, że wówczas również należy mówić o efekcie mrozącym, gdyż ten może być wywoływany zarówno przez szeroko rozumiane władze publiczne, jak i przez „pośredników” (*proxies*)<sup>29</sup>.

Podstawową trudnością związaną z kwalifikacją takich oddziaływań jako przypadków efektu mrojącego jest możliwość przypisania określonych działań władzom publicznym. Oceny takie są łatwiejsze do sformułowania na płaszczyźnie politologicznej niż prawniczej. Ponadto oskarżenia o działanie „z inspiracji”, „w porozumieniu”, „na zlecenie polityczne” itp. bywają dogodną figurą retoryczną, ale w warunkach ostrego konfliktu politycznego niekiedy trudno odróżnić od siebie wysługiwanie się instytucjami niepublicznymi do zwalczania przeciwników politycznych oraz sprawowanie kontroli społecznej wobec opozycji przez trzeci sektor. Nie zawsze też wiadomo, kiedy mamy rzeczywiście do czynienia ze zjawiskiem SLAPP, a kiedy mnogość postępowań sądowych zmierzających do pociągnięcia danej osoby do odpowiedzialności jest po prostu konsekwencją częstego naruszania przez nią prawa. Publiczne prezentowanie się jako ofiara takiej strategii procesowej

<sup>29</sup> Zob. L. Pech, *The Concept...*, s. 30. Zdaniem autora, stwierdzenie występowania w danym kraju takich zjawisk jest wystarczające do rozważenia wszczęcia przez Komisję Europejską postępowania w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego.

może wreszcie samo w sobie być strategią procesową lub wehikułem pożądanego kariery politycznej.

Po drugie, mówi się czasem o efekcie mrozącym jako konsekwencji działań wielkich platform internetowych, takich jak Facebook czy Twitter/X, które posługują się nietransparentnymi narzędziami moderowania dyskusji jej użytkowników<sup>30</sup>. Zabiegi podejmowane przez te platformy są uzasadniane w szczególności koniecznością walki z mową nienawiści oraz szerzeniem dezinformacji. Perspektywa zawieszenia lub nawet usunięcia konta może skłaniać do powściągnięcia ekspresji niepopularnych poglądów lub do rezygnacji z niektórych środków wyrazu. Prawdopodobieństwo autocenzury użytkownika jest tym większe, im bardziej zautomatyzowane są narzędzia służące do moderacji – znane są przypadki filtrowania przez algorytm treści, które np. nie tylko nie propagowały symboli zabronionych przez prawo, lecz właśnie wykorzystywały je do ostrzegania przed posługującymi się nimi ideologiami<sup>31</sup>. Zwolennicy szerokiego rozumienia efektu mrożącego zauważają też, że może on wynikać z działań innego typu podejmowanych przez wielkie korporacje w sieci, np. profilowania użytkowników jako konsumentów i wyborców, co skłania wiele osób do powściągliwego korzystania z internetu lub wręcz rezygnacji z głoszenia niektórych treści bądź zapoznawania się z nimi<sup>32</sup>.

Trudno zaprzeczyć, że z punktu widzenia wolności wypowiedzi ograniczenia dostępu do internetowej agory mogą mieć dziś znaczenie porównywalne do aktów cenzury pochodzących od władz publicznych<sup>33</sup>. Wynika to przede wszystkim z zasięgu i skali oddziaływania mediów społecznościowych na debatę publiczną. Kalkulacja dokonywana przez jednostkę – autocenzura w obawie przed możliwą „karą” wymierzaną przez bezimiennego administratora – również opiera się na podobnym schemacie myślowym. Wydaje się jednak, że rozciąganie pojęcia efektu mrożącego na stosunki między platformą internetową a jej użytkownikami nie jest uzasadnione. Podmioty takie sprawują być może władzę w znaczeniu, w jakim posługują się tym terminem nauki o polityce, ale nie wykonują władztwa publicznego

<sup>30</sup> S. Bedi, *The Myth...*, s. 277–281.

<sup>31</sup> Zob. np. Leszek Jażdżewski *zablokowany przez Facebooka za antyfaszystowski plakat ze swastyką*, < <https://www.wirtualnemedial.pl/artukul/jazdzewski-zablokowany-przez-facebook-a-za-antyfaszystowski-plakat-ze-swastyka> >, dostęp: 10 listopada 2023 r.

<sup>32</sup> Szerzej zob. M. Büchi *et al.*, *The Chilling Effects...*, s. 1–15.

<sup>33</sup> Warto wszakże pamiętać, że w wielu krajach ograniczenia dostępu do treści internetowych określonego rodzaju są efektem nacisków władz państwowych, co zaciera tę różnicę; zob. np. B.F. Jackson, *Censorship...*, s. 127–129.

w rozumieniu prawnym. Dostrzeżenie płynących z ich strony zagrożeń dla wolności wypowiedzi powinno skłaniać do przesunięcia punktu ciężkości w dyskusji na obowiązki pozytywne państwa związane z instytucjonalizacją platform i uregulowaniem zjawiska moderacji pod kątem gwarancji proceduralnych<sup>34</sup>.

5. Nie powinno być wątpliwości, że efekt mrozący to realnie istniejące zjawisko. W nowszej literaturze formułowane są co prawda twierdzenia, że działania obliczone na zniechęcenie jednostki do korzystania z przysługujących jej praw okazują się w świetle badań społecznych nieskuteczne<sup>35</sup> lub że schemat kalkulacji korzyści i strat, na którym opiera się przekonanie o istnieniu tego efektu, jest daleki od rzeczywistości<sup>36</sup>. Są to echa toczącego się w naukach społecznych od wielu dekad sporu o model racjonalnego podejmowania decyzji. Wolno jednak przypuszczać, że choć model ten nie jest doskonały i bezbłędny, to nie jest też całkowicie fałszywy i bezwartościowy. Powszechność autocenzury i konformizmu społecznego w czasach zagrożeń dla wolności nie wymaga przecież dowodzenia.

Efekt mrozący jest zgodnie oceniany jako zjawisko niepożądane i szkodliwe dla demokracji, nawet jeśli niektórzy próbują się dopatrzeć jego dobrych stron – ma on ponoć sprzyjać rezygnacji z ekspresji najbardziej ekstremalnych komunikatów, a przez to cywilizować debatę publiczną<sup>37</sup>. Szkopuł w tym, że przy okazji skłania do rezygnacji z komunikatów, które mogłyby wnieść do tej debaty wartościowy wkład.

Świadomość istnienia efektu mrozącego i przestrzeganie przed jego destrukcyjnymi skutkami dla debaty publicznej są więc potrzebne i pożyteczne. Trudniej o jednoznaczną ocenę prawniczej przydatności tej konstrukcji. Ma ona niewątpliwie swoje zastosowanie w procesie kontroli konstytucyjności prawa, choć źródła wiązanych z nią zagrożeń dla wolności jednostki są możliwe do opisanego także przy pomocy tradycyjnych pojęć dogmatyki konstytucyjnej, takich jak nadmierna ingerencja, arbitralność działania władz publicznych, niedookreśloność przepisu karnego itp. Gdy natomiast chodzi o sferę stosowania prawa, wydaje się, że pojęcie efektu mrozącego służy głównie dwóm celom: systemowej krytyce złych praktyk przez uczestników

<sup>34</sup> Zob. szerzej A. Krzywoń, *Wolność wypowiedzi...*, s. 5–26; K. Łakomiec, *Prawa...*, s. 64–84.

<sup>35</sup> S. Bedi, *The Myth...*, s. 271.

<sup>36</sup> J.W. Penney, *Understanding...*, s. 1470.

<sup>37</sup> S. Bedi, *The Myth...*, s. 304–305; uwaga ta została sformułowana w odniesieniu do aktywności na platformach internetowych.

życia publicznego oraz zwiększeniu perswazyjności uzasadnień orzeczeń sądowych, które posługują się tym pojęciem. Jest więc przede wszystkim narzędziem retorycznym. Na przeszkodzie szerszemu wykorzystaniu tego pojęcia w dyskursie prawniczym stoi niewymierność oddziaływań, które mają być źródłem efektu mrożącego, oraz zachowań jednostki, które mają z niego wynikać.

Od pewnego czasu pojęcie efektu mrożącego jest interpretowane coraz szerzej i odnoszone do nowych kategorii przypadków, także tych, które nie mają wiele wspólnego ze źródłami owej doktryny w orzecznictwie amerykańskim. To nader wątpliwy kierunek. Wykorzystywanie konstrukcji efektu mrożącego do opisu stosunków między platformami internetowymi a ich użytkownikami lub między władzami państwowymi może roztaczać powab nowości intelektualnej, ale zarazem odrywa rozważane tutaj pojęcie od jego pierwotnego sensu i w ostateczności rozmywa jego znaczenie. Dalsze podążanie tą drogą może przybliżyć nas do spełnienia się życzenia Richarda A. Posnera, który już 40 lat temu zalecał prawnikom pozbycie się ze słownika metafory efektu mrożącego, wraz z innymi terminami, które „zamiast skłaniać do myślenia, zastąpiły myślenie”<sup>38</sup>.

Rozważając nakaz powstrzymywania się przez państwo od wywoływania efektu mrożącego, nie należy tracić z pola widzenia, że spoczywają na nim także lustrzane obowiązki pozytywne – państwo powinno aktywnie sprzyjać korzystaniu przez jednostkę z przysługujących jej praw i tym samym poszerzać przestrzeń wolności. Na gruncie polskiego systemu ochrony praw i wolności podstaw takiego nakazu można poszukiwać w art. 25 ust. 2 *in fine* Konstytucji RP, który zobowiązuje władze publiczne do zapewnienia swobody wyrażania przekonań w życiu publicznym.

## Abstract

### Chilling effect

The chilling effect is a real threat to freedom of expression and unfettered public debate. It occurs when, as a result of the conduct of public authorities, an individual decides to refrain from freely exercising his or her rights, even though they have not been formally restricted or taken away. This self-restraint is caused by

<sup>38</sup> R.A. Posner, *The Meaning...*, s. 1.

fear of the negative consequences of freely exercising one's rights, which leads the individual to calculate whether the action in question, although formally lawful, is cost-effective. Such a fear should be real and therefore at least substantiated by objective factors. The account is less obvious if the renunciation of the exercise of rights is based on a threat that is unreal or vague.

In legal discourse, the chilling effect is also identified, not necessarily correctly, in different contexts. First, it is sometimes recognised in cases of pressure by political authorities on independent judges. Second, it is claimed in relations between non-state actors, especially between government-sponsored private agencies that launch smear campaigns against political opponents, or between internet platforms and their users. Such use of the chilling effect doctrine may be intellectually appealing, but ultimately dilutes its meaning.

It is much easier to identify a chilling effect when it is assumed to be the consequence of a flaw in the design of a legal provision than when it is alleged to result from acts of application of the law. In the latter case, the concept of chilling effect seems to serve two main purposes: the criticism of bad practices on the part of public actors, and the strengthening of the persuasiveness of judicial decisions that employ the concept. Its usefulness for legal analysis is therefore limited.

**Keywords:** freedom of expression, self-censorship, suppression of rights, smear campaigns, SLAPP

WOJCIECH BRZOWSKI  <https://orcid.org/0000-0003-3199-0820>

Doktor habilitowany nauk prawnych, profesor uczelni, kierownik Zakładu Prawa Wyznaniowego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

## Bibliografia

- Bedi S., *The Myth of The Chilling Effect*, „Harvard Journal of Law & Technology” 2021, vol. 35, nr 1.
- Brzozowski W., *Obejście konstytucji*, „Państwo i Prawo” 2014, z. 9.
- Brzozowski W., Krzywoń A., Wiącek M., *Prawa człowieka*, Warszawa 2023.
- Büchi M., Fosch-Villaronga E., Lutz Ch., Tamò-Larrieux A., Velidi S., Viljoen S., *The Chilling Effects of Algorithmic Profiling: Mapping the Issues*, „Computer Law & Security Review” 2020, vol. 36.
- Chybalski P., “Chilling Effect” in the Judicial Decisions of the Polish Constitutional Tribunal as an Example of Legal Transplant, „Review of European and Comparative Law” 2022, vol. 48, nr 1.



- Fajdiga M., Zagorc S., *Freedom or Feardom of Expression of Judges? Exploring the ‘Chilling Effect’ on Judicial Speech*, „European Constitutional Law Review” 2023, vol. 19, nr 2.
- Florczak-Wątor M., *Obowiązki ochronne państwa w świetle Konstytucji RP i Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, Kraków 2018.
- Garlicki L., Wojtyczek K., w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 2, red. L. Garlicki, M. Zubik, Warszawa 2016.
- Jackson B.F., *Censorship and Freedom of Expression in the Age of Facebook*, „New Mexico Law Review” 2014, vol. 44, nr 1.
- Kalisz M., Szuleka M., *Postępowania dyscyplinarne przeciwko sędziom sądów powszechnych w Polsce. Raport z monitoringu w 2022 r.*, Warszawa 2023, < <https://hfhr.pl/publikacje/postepowania-dyscyplinarne-przeciwko-sedziom-sadow-powszechnych-raport> >, dostęp: 30 grudnia 2023 r.
- Kendrick L., *Speech, Intent, and the Chilling Effect*, „William & Mary Law Review” 2012–2013, vol. 54, nr 5.
- Krzywoń A., *Wolność wypowiedzi w Internecie. O roli mediów społecznościowych i pozytywnych obowiązkach państwa*, „Państwo i Prawo” 2022, z. 4.
- Łakomicz K., *Prawa i wolności jednostki w społeczeństwie informacyjnym a regulacja funkcjonowania platform internetowych*, „Państwo i Prawo” 2023, z. 12.
- Pech L., *The Concept of Chilling Effect: Its Untapped Potential to Better Protect Democracy, the Rule of Law, and Fundamental Rights in the EU*, Open Society Foundations 2021, < <https://www.opensocietyfoundations.org/publications/the-concept-of-chilling-effect> >, dostęp: 30 grudnia 2023 r.
- Penney J.W., *Understanding Chilling Effects*, „Minnesota Law Review” 2022, vol. 106, nr 3.
- Posner R.A., *The Meaning of Judicial Self-Restraint*, „Indiana Law Journal” 1983, vol. 59, nr 1.
- Schauer F., *Fear, Risk and the First Amendment: Unraveling the “Chilling Effect”*, „Boston University Law Review” 1978, vol. 58.
- Stawecki T., *Obejście prawa. Szkic na temat granic prawa i zasad jego wykładni*, w: *Nadużycie prawa*, red. H. Izdebski, A. Stępkowski, Warszawa 2003.
- The Chilling Effect in Constitutional Law*, „Columbia Law Review” 1969, vol. 69, nr 5.
- Townend J., *Freedom of Expression and the Chilling Effect*, w: *The Routledge Companion to Media and Human Rights*, eds. H. Tumber, S. Waisbord, Routledge 2017.
- Wróbel A., *Krótki szkic o metaforze w dyskursie prawniczym*, „Teka Komisji Prawniczej PAN Oddział w Lublinie” 2014, t. 7.